

Serdeczne życzenia dla kobiet w dniu Ich święta

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu przekazuje wszystkim kobietom polskim — najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia, pomyślności w pracy zawodowej i społecznej.

Pozdrawiamy robotnice i kobiety kadry inżynieryjno-techniczną — wszystkie pracownice przemysłu — wnoszące poważny wkład w ogólnonarodowe dzieło socjalistycznego rozwoju kraju.

Pozdrawiamy kobiety wiejskie, które swym codziennym trudem podnoszą produkcję rolną i ogólny poziom życia wsi.

Pozdrawiamy kobiety pracujące w służbie zdrowia, spółdzielczości, handlu, urzędach, transporcie, usługach i we wszystkich innych dziedzinach naszej gospodarki, które swą rzetelną pracą wydatnie przyczyniają się do polepszenia codziennych warunków naszego życia.

Ze szczególnym uznaniem kierujemy nasze życzenia do nauczycielek, wychowawczyń, pracowniczek naukowych, które oddają swą wiedzę, trud i talenty dziełu patriotycznego wychowania młodego pokolenia — przyszłości naszego narodu.

Gorące pozdrowienia przekazujemy działaczkom społecznym i kulturalnym, które łącząc obowiązki zawodowe i rodzinne z pracą społeczną — często kosztem wyrzeczeń osobistych — pełnią swą służbę ohywałską tam, gdzie potrzebna jest ich praca, rada, doświadczenie i serce.

W Międzynarodowym Dniu Kobiet, kiedy manifestujemy naszą solidarność z wszystkimi kobietami walczącymi o postęp i pokój na całym świecie, ze szczególną serdecznością ślimy pozdrowienia i nasze najlepsze życzenia kobietom radzieckim w jubileuszowym roku 50-lecia Rewolucji Październikowej.

Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzimy w okresie, kiedy w Wietnamie wzmagają się brutalna agresja imperializmu amerykańskiego.

Zyczymy kobietom i całemu narodowi Wietnamu pełnego zwycięstwa w walce z rozbójniczą agresją imperializmu i zapewniamy, że naród polski podobnie jak wszystkie narody krajów socjalistycznych, będzie nadal udzielał poparcia i pomocy bohaterstwu ludowi Wietnamu.

OGÓLNOPOLSKI KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU

☆

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet pragnę w imieniu kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, wszystkich żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego oraz swoim własnym serdecznie pozdrowić kobiety polskie, których praca i życie związane są z socjalistycznym rozwojem naszego kraju, z budową siły i mocy obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pozdrawiam gorąco uczestniczki wojny wyzwoleniczej narodu polskiego, kobiety — żołnierzy Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, regularnych oddziałów Ludowego Wojska Polskiego i wszystkich partyzanckich i regularnych polskich formacji zbrojnych, które walczyły z faszystym hitlerowskim.

Pozdrawiam członkinie organizacji rodzin wojskowych, matki, żony i siostry żołnierzy oraz wszystkie kobiety pracujące w resorcie Ministerstwa Obrony Narodowej a także członkinie organizacji rozwijających społeczną działalność obronną.

Wszystkim kobietom polskim składam serdeczne podziękowanie za ich ofiarną pracę dla dobra rodziny, narodu i społeczeństwa. Życzę im, by coraz owocniejszy był ich wkład w rozwój naszej ojczyzny, by trudowi ich dnia powszedniego towarzyszyło niezmiennie szczęście w życiu osobistym i rodzinnym.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARIAN SPYCHALSKI
MARSZAŁEK POLSKI

☆

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu — z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca — gorąco i serdecznie pozdrawia wszystkie kobiety Wielkopolski, które swą codzienną pracą, ofiarnością i ohywałską postawą uczestniczą aktywnie w życiu politycznym, społecznym, naukowym i kulturalnym naszej Ludowej Ojczyzny.

Kobiety Ziemi Wielkopolskiej swą twórczą pracą, działalnością, polityczną postawą i ogromną troską o wychowanie młodego pokolenia służą dobrze sprawie budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Wszystko, czego dokonaliśmy w okresie istnienia Polski Ludowej jest również rezultatem rzetelnej pracy kobiet, które wniosły duży wkład w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe oraz w rozwój naszej kultury.

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyraża uznanie dla robotnic, gospodyń wiejskich, spółdzielczyń, nauczycielek, pracowniczek służby zdrowia, kultury, nauki, działaczek Frontu Jedności Narodu, związków zawodowych, organizacji społecznych, dla wszystkich kobiet pracujących, które ofiarnie łączą obowiązki zawodowe z obowiązkami domowymi.

Wyrażamy uznanie kobietom — matkom, które tak dużo serca i wysiłku wkładają w wychowanie dzieci na dobrych ohywałkach kraju, wpajają w nie od najmłodszych lat miłość do Ludowej Ojczyzny i gotowość do działania dla Jej obrony, dla Jej piękna i rozwoju.

Wszystkim kobietom Poznania i województwa poznańskiego w dniu Ich Święta przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, dalszych sukcesów w działalności społecznej oraz zawodowej, dużo szczęścia w życiu osobistym i rodzinnym.

KOMITET WOJEWÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
W POZNANIU

Ponadto za naszym pośrednictwem pozdrowienia i życzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet przesyłają Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewódzki i Poznański Komitet Frontu Jedności Narodu, Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Poznaniu.

Zwiększenie produkcji, przyspieszenie dostaw eksportowych, obniżenie kosztów i wykonanie różnych prac w czynnie społecznym dla rozszerzenia dorobku gospodarczego naszego kraju — są w dalszym ciągu głównym tematem zobowiązań podejmowanych przez załogi różnych fabryk i przedsiębiorstw dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 1 Maja, 22 Lipca i VI Kongresu Związków Zawodowych.

Poczynając w wieloobiekto-
wym Przedsiębiorstwie PGR w Sokołowie skierowane będą przede wszystkim na poprawę zabiegów agrotechnicznych i lepszą uprawę gleby, dla zwiększenia plonów z hektara, a z drugiej strony — na rozszerzenie hodowli i uzyskanie większej produkcji. Dzięki temu załoga chce dostarczyć państwu w roku gospodarczym 1967/68 blisko 2000 ton zboża, czyli o 200 ton więcej, niż dotychczas oraz podniesie

Więcej, lepiej, taniej

Rezultaty pracowniczego czynu dla uczczenia Wielkiego Października

dostawy żywca z 410 do 500 ton.

Poza tym pracownicy wykonują różne prace w czynnie społecznym o ogólnej wartości 754 000 zł. Chodzi tu m. in. o założenie kanalizacji (410 m) i chodnika (540 m).

Pracownicy Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych podjęli zobowiązania i czynny społeczny o ogólnej wartości 1800 tys. zł. Przewidują w nich zwiększenie wydajności i produkcji, podniesienie jej jakości, usprawnienie kooperacji, obniżenie procentu braków i skrócenie montażu obrabiarek w różnych fabrykach. Poza tym wykonują w czynnie różne prace na Jeży-



W przededniu 8 marca

Uroczyste spotkanie kobiet z Poznania i województwa

W Wielkiej Sali Pałacu Kultury w Poznaniu odbyła się wczoraj uroczysta akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Akademii zorganizowały komitety Wojewódzki i Poznański FJN oraz Wojewódzka Rada Kobiet.

Zebrań powitała wiceprzewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet — M. Roszczakowa. W akademii uczestniczyli: sekretarze KW PZPR z członkiem KC i sekretarzem KW — J. Szydłakiem na czele oraz prezes WK ZSL — J. Wroniak, przewodniczący WK SD — Fr. Schmidt, przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak i wiceprzewodniczący Prezydium WRN — T. Kwaśniewski. W uroczystości wzięły także udział kobiety radzieckie przebywające w Poznaniu i województwie, grupa kobiet z Cottbus z przewodniczącą tej delegacji H. Seidel na czele oraz około 650 działaczek z wszystkich powiatów Wielkopolski i dzielnic Poznania.

Referat okolicznościowy wygłosiła wiceprzewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet, poseł na Sejm — B. Gruszkiewicz. Podkreśliła ona coraz większy udział polskich kobiet w pracy zawodowej i społecznej. Wskazała na ich działalność w walce z imperializmem i w walce o wolność. Stwierdziła ona również, że program działania Wojewódzkiej Rady Kobiet przewiduje m. in. dalszą aktywizację zawo-

wa kobiet. Na zakończenie przemówienia B. Gruszkiewicz przekazała w imieniu kobiet Poznania i Wielkopolski pozdrowienia dla kobiet radzieckich oraz wyraziła solidarność z walczącymi o wolność kobietami w Wietnamie.

Z kolei pozdrowienia dla kobiet Poznania i Wielkopolski przekazała z okazji 8 marca H. Seidel.

Podczas akademii 35 działaczek z województwa poznańskiego wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej otrzymało z rąk T. Kwaśniewskiego Honorowe Odznaki Za Zasługi W Rozwoju Województwa Poznańskiego. Honorowe Odznaki Poznania wręczył 18 aktywistkom z naszego miasta J. Kusiak.

W imieniu wyróżnionych kobiet podziękowała I. Kłorek z Nowego Tomysła.

Na zakończenie części oficjalnej akademii uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My kobiety Wielkopolski i Poznania zebrane w dniu 7 marca na wojewódzkim spotkaniu aktywnie wyrażamy wyrazami uczucia najgorętszej przyjaźni i braterstwa dla bohaterstwa narodu wietnamskiego walczącego o swoją wolność (...) Kobiety polskie tak boleśnie doświadczające w latach okupacji hitlerowskiej całym sercem stoją po stronie Wietnamu, bohaterstwo broniące się przed najazdem amerykańskich agresorów.”

W bogatej części artystycz-

Powściągliwe oskarżenie prez. Sukarno

Od wtorku 7 marca rano obraduje w Djakarcie tymczasowe do-rządce zgromadzenie ludowe, aby przedyskutować i rozstrzygnąć „problem Sukarno”. Sam prezydent Sukarno nie przybył na otwarcie sesji zgromadzenia. Obrady odbywają się pod ochroną wojska. W godzinach przedpołudniowych grupy antysukarnowskich studentów ograniczyły się do jazdy samochodami po mieście, wy-machując flagami i wykrzykując hasła z żądaniem definitywnego usunięcia prezydenta.

Sesję zgał generał Nasution jako przewodniczący zgromadzenia. Następnie zabrał głos generał Suharto. Według relacji AFP, jego przemówienie miało charakter mowy oskarżycielskiej, ale dość powściągliwej. Suharto oświadczył, że prezydent wiedział o przy-gotowaniach do zamachu stanu z 1965 roku, ale — jak się zdaje — nie był poinformowany zczasu o jego terminie. Suharto zzywał zgromadzenie, by nie podejmowało żadnych kroków, które „mogłyby stworzyć więcej konfliktów”. Podkreślił, że Sukarno cieszy się jeszcze w kraju znacznym poparciem i jest „człowiekiem szanowanym” również w siłach zbrojnych jako człowiek, który dał niepodległość krajowi, walczył przeciw imperializmowi i wprowadził Indonezję na arenę międzynarodową.

Według relacji Reutersa z tego przemówienia, Suharto powiedział, że prezydent Sukarno widocznie nie inspirował zamachu i nie kierował nim za kulisami ale zdawał sobie sprawę z nadchodzących wydarzeń, aczkolwiek konkretnie nie wiedział, kiedy i co nastąpi. Powołał się on na słowa prezydenta, że wiadomo o zamordowaniu sześciu generałów była dla niego zupełnym zaskoczeniem. (PAP)

POZNAN
ŚRODA
8
MARCA
1967
Wydanie AB
Nr 56 (7173)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

W. Ulbricht i W. Stoph przybędą do Polski

W najbliższym czasie przewiduje się podpisanie między Polską Rzeczpospolitą Ludową, a Niemiecką Republiką Demokratyczną układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

W związku z tym, na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL w połowie marca br. przybędzie do Polski z oficjalną wizytą partyjno-państwową i sekretarz Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Walter Ulbricht oraz prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Willi Stoph. (PAP)

Umowa handlowa Polska - Ghana

1 bm. podpisana została w Akrze pięcioletnia umowa płatnicza i handlowa między Polską i Ghaną. Podpisano również protokół o wymianie warunkowej między obu krajami w roku bieżącym. (PAP)

ZSRR rozszerza front walki o pokój

Przemówienie A. Kosygina do wyborców

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — A. Kosygin, wygłosił w poniedziałek na zebraniu wyborców okręgu im. Frunzego w Moskwie przemówienie w związku z wysunięciem jego kandydatury przez mieszkańców tego okręgu w wyborach do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, które odbędą się 12 marca br.

Związek Radziecki — powiedział m. in. przewodniczący Rady Ministrów — prowadzi swą pokojową politykę zagraniczną w warunkach dość skomplikowanych i trudnych. Stany Zjednoczone prowadzą nadal politykę agresji i imperialistycznej ekspansji, a dodatkowym źródłem napięcia stał się rozwój wydarzeń w Chinach. Rzecz jasna, że w takiej sytuacji Związek Radziecki musiał w ostatnim okresie przeznaczyć większe sumy na potrzeby wojskowe.

Jednocześnie w ostatnim okresie ZSRR nie zmniejszał wysiłków zmierzających do zniwelowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, lecz przeciwnie, rozszerzał coraz bardziej front walki o pokój. Narodziła się potrzeba zachodnioeuropejskich zaczynają rozumieć coraz lepiej, że bezpieczeństwo Europy i rozwiązanie jej problemów mogą być zapewnione najlepiej na drodze poprawy stosunków między zachodem i wschodem na drodze rozwoju współpracy w skali ogólnoeuropejskiej. Tendencję tę można najlepiej zauważyć w polityce prowadzonej przez Francję. Ostatnio nastąpiła znaczna aktywizacja stosunków radziecko-francuskich. W wielu konkretnych dziedzinach rozszerza się przyjaźnia współpraca między ZSRR i Francją. Zamierzamy nadal rozszerzać tę współpracę mająca wielkie znaczenie dla normalizacji stosunków w Europie i dla zapewnienia międzynarodowego zaufania — oświadczył A. Kosygin.

Dobrym przykładem stosunków między państwami o odmiennych ustrojach społecznych mogą być stosunki radziecko-fińskie — oświadczył Kosygin — cieszymy się także, że ulegają poprawie nasze stosunki z Wielką Brytanią. Podjęte zostały nowe pomyślne kroki w kierunku rozwoju stosunków z Włochami, z Austrią i z szeregiem innych krajów europejskich.

Należy jednak zaznaczyć — stwierdził A. Kosygin — że w Europie działają także siły, które chcą zahamować proces rozładowania napięcia. Głów-

nym ośrodkiem tych sił pozostaje NRF.

Bezpieczeństwo narodów europejskich wymaga, aby w Dokończenie na str. 2

Amerykańskie naloty na cywilne obiekty

Jedną z największych pozycji artyleryjskich amerykańskich „marines” obóz „Carrol” położony w odległości 30 km na zachód od Quang Tri w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej został w nocy z poniedziałku na wtorek dwukrotnie zbombardowany ogniem z partyzanckich moździerzy. Partyzanci ostrzelali stanowiska artylerii wkrótce po północy, a następnie ponowili atak między godz. 4—5 rano. Na obóz spadło około 180 pocisków. Zginęło 4 Amerykanów, a 11 zostało rannych. Baterie amerykańskie tam usytuowane wielokrotnie ostrzeliwały już Demokratyczną Republikę Wietnamu.

Jak donoszą agencje zachodnie w poniedziałek doszło do walki między kompanią pierwszej dywizji kawalerii powietrznej USA oraz oddziałem sił patriotycznych, w odległości 63 km na północny zachód od Qui Nhon. Walki trwały cały dzień. Amerykanie stracili 7 żołnierzy, a 17 zostało rannych. Straty poniósł również oddział partyzancki.

Mimo złych warunków atmosferycznych naloty na Demokratyczną Republikę Wietnamu nie ustają. Pirackie maszyny USA kierowane są przy pomocy radaru. W poniedziałek bomby zrzucono na drogi, mosty oraz obiekty przemysłowe w Wietnamie Północnym. Samoloty bazujące na amerykańskich lotniskowcach atakowały węzeł kolejowy Tanh Hoa położony w odległości 130 km na południe od Hanoi.

Jak podaje wietnamska agencja informacyjna, w prowincji Thanh Hoa doszło w poniedziałek do wymiany ognia między bateriami obrony wybrzeża a amerykańskimi okrętami wojennymi ostrzeliwującymi DRW. Jeden okręt USA stanął w płomieniach. (PAP)

„Wsiadłem do samochodu. Był to Mercedes doktora Sauerbrucha, nadwornego lekarza Hitlera”.

Bogdan Rutha „Ostatni sezon w Szwajcarii”

Akcja nowej powieści Bogdana Ruthy to autentyczne przeżycia autora, wtedy współpracownika wywiadu (hiszpańskiego).

Delegacja Sejmu z wizytą do ZRA

We wtorek w godzinach porannych na zaproszenie Zgromadzenia Narodowego Zjednoczonej Republiki Arabskiej udała się do Kairu delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem wicemarszałka sejmu PRL — członka Biura Politycznego KC PZPR — Zenona Kliszki.

Wizyta delegacji Sejmu PRL w Zjednoczonej Republice Arabskiej jest nie tylko pierwszą wizytą delegacji naszego parlamentu w tym kraju, ale również pierwszą w krajach świata arabskiego. Stanowi ona będzie niewątpliwie dalszy poważny krok w zbliżeniu i zacieśnieniu pomyślnie dotąd rozwijających się stosunków pomiędzy PRL i ZRA. Temu celowi służyć będą przewidziane programem wizyty i spotkania członków polskiego Sejmu z członkami osobistościami życia politycznego i gospodarczego ZRA. Przewiduje się również że polska delegacja podczas swej 7-dniowej wizyty zwiedzi nie tylko stolicę kraju, ale również jego główne centra gospodarcze, kulturalne i historyczne — budowę wielkiej tamy w Asuanie, Luksor, pobliską Dolinę Królów, Aleksandrię itd. (PAP)

Kiesinger — jedyny kandydat na przywódcę chadecji

Sprawę objęcia przez kanclerza Kiesingera również kierownictwa partii — stanowiska przewodniczącego CDU — uważa się w Bonn już za przesądzoną w sposób ostateczny.

Formalny wybór na to stanowisko przeprowadzony ma być wprawdzie dopiero w drugiej połowie maja br., w czasie

Temat — skutki

użycia broni jądrowej

Obrady ekspertów z 12 krajów

Wybitni specjaliści, przedstawiciele 12 krajów, zebrał się w poniedziałek w genewskim Pałacu Narodów, aby zbadać sprawę przypuszczalnych gospodarczych i społecznych skutków wojny jądrowej i opracować w tej kwestii raport dla Zgromadzenia Ogólnego NZ. Decyzję powołania komitetu ekspertów powzięła z inicjatywy Polski ostatnia sesja ONZ.

W skład komitetu wchodzi przedstawiciele Francji, Indii, Japonii, Kanady, Meksyku, Nigerii, Norwegii, Polski, Szwecji, USA, W. Brytanii i ZSRR.

Polskę reprezentuje przewodniczący państwowej rady do spraw pokojowego wykorzystania energii atomowej, Wilhelm Billig. (PAP)

Po memoriale grupy FDP

Rzeczywistość i mrzonki

Opublikowanie przez hamburski tygodnik „Stern” „tajnego” memoriału grupy działającej się od kilku miesięcy w opozycji partii wolnych demokratów (FDP), w stałej atmosferze nadreńskiej stolicy podzielało jak przysłowiowy grzmot z jasnego nieba. Wbrew obyczajom panującym w Bonn, gdzie sobota jest dniem z politycznego punktu widzenia jałowym, zanim jeszcze numer tygodnika zdążył rozejść się w sprzedaży, odnotowano już niezliczoną ilość komentarzy i wypowiedzi niemal wszystkich czołowych osobistości politycznych.

Cóż takiego zawiera owo memorandum, którego autorem jest — jak się wydaje — rzecznik prasowy FDP, Wolfgang Schollwer, a popiera je grupa młodszych wiekiem działaczy stronnictwa? Jest to po prostu apel o realistyczne spojrzenie na europejską rzeczywistość, o porzucenie płonnych złudzeń i wypracowanie polityki, która uwzględniłaby istniejące na naszym kontynencie status quo. Autorzy memorandum postulują więc potrzebę uznania istnienia NRD, porzucenie bońskich roszczeń do reprezentowania całych Niemiec, oraz pogodzenie się z linią Odrzy-Nysy jako ostateczną granicą.

Nie trzeba dodawać, że w żadnej innej stolicy europejskiej tak skromny program-minimum nie wzbudziłby żywego protestu. Prawdę mówiąc, nawet w Niemczech zachodnich nie jest on aż taką znów rewelacją.

Schollwer i jego polityczni przyjaciele od kilku lat już reprezentują podobny punkt widzenia. Zbliżony do socjaldemokracji, dziennik „Frankfurter Rundschau” przyznał, że w zestawieniu z tym co głosili działacze SPD na zjeździe dortmundzkim „dokument nie jest aż tak rewolucyjny”, a każdy, kto zna przywódców NRD z rozmów prywatnych, a nie tylko z oficjalnych wypowiedzi, wie doskonale, że nie ma tam nikogo, kto by w skrytości ducha nie podpisał się pod tezęmi tego „ściśle tajnego” memoriału.

Czym więc wytłumaczyć wrzawę, towarzyszącą niedyskretnemu „Sternowi”? Przecież przewodniczący FDP, były wicekanclerz Erich Mende, nie zawałił się zagrozić rozłomem we własnym stronnictwie, jeśli „młodzi” nie pieraczą się będą przy tych postulatach, a przewodniczący socjaldemokratycznej frakcji parlamentarnej Helmut Schmidt na łamach tegoż „Sterna” nie omieszkął pochwalić się „wielkim oddźwiękiem” z jakim po prawej stronie Bundestagu (tzn. na ławach chadecji) spotyka się polityka zagraniczna Willy Brandta...

Dwoistość ta nie jest przypadkowa. Nie ma dziś — i nie może być — w Niemczech zachodnich poważnego polityka, który by nie zdawał sobie sprawy, że pogodzenie się z realnie istniejącym w Europie porządkem, ukształtowanym w ciągu dwudziestu powojennych lat, jest nieuchronne, że bez tego nie można prowadzić żadnej w ogóle polityki. A jedynie bawić się w pustą acz gromką gesty. Z drugiej jednak strony na palcach policzyć można tych samych polityków, którzy

Przemówienie premiera Kosygina

Dokończenie ze str. 1

NRF podjęło skuteczne kroki zmierzające do położenia kresu niebezpiecznej działalności sił hitlerowskich.

Nowy rząd zachodnioniemiecki oświadcza, że NRF jest rzekomo za współpracą ogólnoeuropejską, że dąży do normalizacji i do rozwoju stosunków z krajami socjalistycznymi. Jednakże w istocie rzeczy w zasadniczych kwestiach polityki zagranicznej stanowisko NRF nie uległo zmianie. Aby zapewnić rozładowanie napięcia na kontynencie europejskim, trzeba przede wszystkim zrozumieć, że wyniki drugiej wojny światowej nie mogą w żadnym wypadku być zrewidowane. Nikt nie jest w stanie zmienić faktu, że istnieje Niemiecka Republika Demokratyczna jako stały czynnik polityki pokojowej.

Gdyby przywódca nowego rządu NRF — oświadczył A. Kosygin — w polityce swej wychodził z założen wyników drugiej wojny światowej, gdyby podjęli konkretne kroki świadczące o tym, że zamie-

rzają kroczyć drogą, którą kroczą inne państwa europejskie, to wniesliby poważny wkład do utrwalenia pokoju. Nie ulega wątpliwości, że kroki takie zostałyby powitane z uznaniem przez Związek Radziecki, który zawsze rozumiał każdą pożyteczną inicjatywę pokojową i na każdą taką inicjatywę odpowiadał.

Następnie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR podkreślił, że główną przeszkodą na drodze do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych jest nadal wojna w Wietnamie.

A. Kosygin zaznaczył, że należy zwrócić uwagę na oświadczenie ministra spraw zagranicznych DRW, że po bezwarunkowym zaprzestaniu bombardowań i wszystkich innych agresywnych poczynań USA przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu — między DRW i USA mogą się odbyć rokowania.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych DRW o możliwości rokowań spotkało się z gorącym poparciem milionów ludzi wszystkich krajów świata i wywołało nowe nadzieje. Rząd Stanów Zjednoczonych zniszczył te nadzieje i wykazał, że zamierza kroczyć dalej drogą rozszerzania działań wojennych. Wszyscy się przekonali, że słowa rządu amerykańskiego o jego dążeniu do pokojowego uregulowania problemu wietnamskiego są tylko słowami, obliczonymi na wprowadzenie w błąd opinii publicznej.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR stwierdził następnie, że podczas, gdy Stany Zjednoczone starały się jak najszybciej zlikwidować wszelkie perspektywy rokowań, wyznikałych z inicjatywy rządu DRW, wysiłki te znalazły poparcie ze strony Pekinu. Propaganda chińska zaatakowała koncepcję rokowań, nie licząc się w ten sposób ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych DRW. A więc, w danym wypadku, jak nieraz już w przeszłości — stanowisko obecnego kierownictwa chińskiego zbieгло się, w istocie rzeczy, z pozycją amerykańskich kół imperialistycznych.

Trzeba stwierdzić — oświadczył A. Kosygin — że Mao Tse-tung i jego grupa przez swe postępowanie, działając na ręce imperialistom i wszystkim przeciwnikom komunizmu, i to nie tylko w związku z problemem wietnamskim. Nie mając precedensu kampania antyradycka, prowadzona w Chinach, jest również na ręce imperialistom tak samo, jak podejmowane przez obecnych przywódców chińskich wysiłki, spowodowania rozłamu w obozie socjalistycznym.

Przywódcy chińscy znaleźli się obecnie w całkowitej izolacji, zarówno, jeśli chodzi o

międzynarodowy ruch komunistyczny, jak też o obóz socjalistyczny oraz o całą arenę międzynarodową. (PAP)

W Genewie

Konstruktywne propozycje rządu NRD

Niemiecka Republika Demokratyczna proponuje, aby rządy obu państw niemieckich zrezygnowały z prawa posiadania broni jądrowej oraz dysponowania bądź brania w jakiegokolwiek formie udziału w dysponowaniu tą bronią. Stwierdza to oświadczenie rządu NRD ogłoszone we wtorek w Genewie na posiedzeniu Komitetu Rozbrojenia 18 radzieckiej Aleksiej Roszczyński. W oświadczeniu przedstawione jest stanowisko NRD w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej i wobec niekiedy innych problemów rozbrojenia. Rząd NRD opowiada się za tym, aby NRF wyraziła gotowość, bez żadnych warunków wstępnych ani zastrzeżeń, przystąpienia do układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, tak jak uczynił to rząd NRD. Rząd NRD proponuje także, aby mocarstwa nuklearne w wypadku, jeśli już rozlokowały broń jądrową na terytorium niemieckim, wycofały ją stamtąd. (PAP)

Święta na szklanym ekranie

Dużo rozrywki, trochę sportu

Do świąt jeszcze sporo czasu, ale już — zanim zaplanujemy wielkanocny wypoczynek — warto zapoznać się z programem, jaki na te dwa dni przygotowała telewizja. Redaktorzy poszczególnych działów nasycili program rozmaitymi gatunkami rozrywki, tak że znajda coś dla siebie i miłośnicy teatru i kinomani i zwolennicy wariety. Nie zapomniano także o młodych widzach i o kibicach sportowych. Miejmy nadzieję, że nie tylko rozrywka ale i jakości tego świątecznego menu będzie smakowita.

W sobotę, 25 marca zobaczymy rzadko występującą na szklanym ekranie Barbarę Bittnerównę w programie baletowym. Wieczorem — francuski film fabularny „Przed potopem” z Mariną Vlady i Bernardem Blier. Kibice sportowi będą przeżywać emocje przy oglądaniu mistrzostw świata w hokeju na lodzie.

Program niedzielny zapoczątkuje „Disneyland”, będą to nowe odcinki popularnej serii. Potem kolejny fragment francuskiego „Czarownicy”. Po południu Jeremi Przybora zademonstruje „Dziwne opus 5” z Kwiatkowską, Jedrusik, Kraftówną, Czechowiczem, Michnikowskim, Kobiela i innymi. Również w niedzielę odbędzie się premiera telewizyjnej serii filmowej według opowiadań

znaleźliby w sobie dość odwagi cywilnej, aby tę elementarną prawdę głośno powiedzieć. Taki jest w NRF moralny terror skrajnej prawicy pod znakiem zrzeszonych w NPD jawnych neohitlerowców, zawodowych przesłaniec z kierownictwa różnych „landesanschaftów”, byłych oficerów Wehrmachtu i Waffen-SS...

W ostatnim czasie zwłaszcza zachodnioniemiecka machina propagandowa wszelkimi siłami usiłuje ugruntuwać w światowej opinii publicznej przeświadczenie o „nowej”, „pokojowej” polityce wschodniego rządu Kiesingera-Brandta. Septycy — a do nich zalicza się wskutek drogo opłaconych doświadczeń z przeszłości cały naród Polski — odpowiadają, że nie wystarczy ledwie zauważalne przesunięcie akcentów, czy nawet gołosłowne zapewnienia o „wyrzuceniu się ucięcia siły”. Potrzebne są czyny, które by w sposób niedwuznaczny dowiodły rzeczywistego zerwania z niechlubną spuścizną „Drang nach Osten”. Jednym z takich czynów właśnie byłoby uwolnienie się od szantażu skrajnych rewizjonistów i odwetowców — tym łatwiejsze, że jak zapewnia Bonn, stanowią oni tylko niechlubną garstkę krzykaczy, margines pozabawiony znaczenia... Takim czynem byłoby oświadczenie właśnie zachodnioniemieckiej opinii publicznej, że czas porzucić mrzonki i pogodzić się z rzeczywistością — nawet jeśli nie bardzo jest to w smak pewnym wpływowym kołom w republice federalnej.

Wrzawa rozpalona wokół memorandum „młodych” działaczy FDP świadczy jednak wymownie, jak dalecy jeszcze jesteśmy od takiego szczerzego postawienia sprawy. Kto żył — pospieszył odciąć się od tego skromnego przecież nad wyraz programu obawy przed przycepieniem etykiety „kapitulanta” okazała się raz jeszcze silniejsza od wszelkich względów rzeczowych.

TADEUSZ SZAFAR

Garrison kończy pierwszy etap śledztwa?

Negatywna opinia prasy amerykańskiej

Wezwanie pod odpowiedzialnością karną kolejnego świadka w śledztwie Garrisona, J. B. Dauenhauera, wydaje się zapowiadać zakończenie pierwszego przedczesnego etapu śledztwa.

Drugi etap rozpocznie się prawdopodobnie 14 bm., na ten tydzień bowiem wyznaczony został termin pierwszego przesłuchania Day Shawa. Sędzia kryminalny, który będzie przesłuchiwał Shawa, zaprosił do współuczestnictwa w przesłuchaniu innych sędziów okręgowych, do czego nie jest zobowiązany przez miejscową procedurę. Jednocześnie sędzia zapowiedział, że „drastycznie ograniczy” obsługę prasową przesłuchania Shawa, aby uniknąć nadmiernego rozgłosu prasowego i tym samym nie zaskodzić możliwościom wyroku jury, na procesie. Policja przedsięwzięła też nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, dość zresztą dziwne, gdyż Shaw przebywa obecnie na wolności za kaucją, a o „wypadek” w Nowym Orleanie nigdy nie było trudno. Dopiero teraz korespondenci amerykańscy zaczynają między wierszami przyznawać, że Nowy Orlean jest drugą stolicą mafii „Cosa Nostra” i że rolę w nim od gangsterów w dawnym stylu chicagowskim.

Jeżeli chodzi o enuncjacje prawne, to w r. b. zauważyć można, że dopiero teraz — po 18 dniach od ujawnienia śledztwa Garrisona — dzienniki amerykańskie zaczynają zamieszczać pierwsze komentarze własne na ten temat — wszystkie

na razie zdecydowanie negatywne i obwiniające Garrisona o szukanie rozgłosu. Z wyjątkiem obszernej korespondencji czołowego korespondenta UPI w Białym Domu, Merrimana Smitha, który stara się wobec Garrisona zachować pewną miarę obiektywizmu, choć nie tai swego skrajnego septycyzmu — głosy prasy cełujące wyraża wrogosć wobec samej zasady „rozgrzebywania” zabójstwa Kennedy'ego. Należy podkreślić, że zarówno „Washington Post”, jak i „Dallas Times Herald” które pierwsze zabrały głos, zajmują do tej pory absolutnie nieprzejednane stanowisko wobec prób podważenia raportu Warren'a, podejmowanych wcześniej. Główna pretensja do Garrisona dotyczy faktu, że nie chce on współpracować z FBI i że kwestionuje fakty „ustalone przez urzędników sprawiedliwości na miejscu”, tzn. w Dallas. (PAP)

Amerykanie o raporcie komisji Warrena

Według sondażu przeprowadzonego przez instytut badawczy opinii publicznej Harris'a, 59 proc. Amerykanów uważa, że nie wszystkie zostały wyjaśnione w sprawie zabójstwa Kennedy'ego. Niemniej aż 58 proc. ankietowanych uważa, że niecelowe byłoby ponowne przeprowadzenie badań przez Komisję Warrena. 27 proc. opowiedziało się za wznowieniem śledztwa. Spośród 77 proc. objętych badaniami, którzy wyrazili przekonanie, że Oswald strzelił do prezydenta, 44 proc. uznało, że Oswald zamieszany był w spisku, podczas gdy 35 uważało, że działał on sam. (PAP)

Posel Silverman

„Wilson atakuje socjaldemokrację”

Senior grupy posłów labourystowskich — Sydney Silverman przekazał w poniedziałek na ręce organizatora frakcji parlamentarnej Labour Party — Silka list, w którym występuje z ostrym zarzutami przeciwko premierowi Wilsonowi w związku z przemówieniem, jakie szef rządu wygłosił w dniu 2 bm. na posiedzeniu frakcji parlamentarnej.

Wilson przestrzegł tego dnia w sposób dość gwałtowny „rebeliantów labourystowskich”, którzy nie poparli stanowiska rządu podczas głosowania nad Białą Księgą w sprawie obrony. Używał on m. in. słów: „Każdemu psu wolno raz ugryźć, ale inaczej patrzy się na psa, który gryzie za każdym razem... Może on nie otrzymał nowej licencji, kiedy upłył jego kadencja”.

Dotknięty takim porównaniem posel Silverman stwierdza: „Jest to najbardziej niebezpieczny atak na socjaldemokrację, jaki zdarzył się w tym kraju za mojej pamięci... Premier jest zbyt przekonany o swej racji, zbyt pogardliwie odnosi się do opinii innych ludzi”.

Silverman zarzuca ponadto premierowi, że zajmuje stanowisko „niemal faszystowskie” w sprawie Wietnamu i w sprawie polityki cen i płac.

Nie wierzę, by pan Wilson uważał politykę USA za słuszną — pisze posel. — Myśl on, być może, że potępienie tej polityki nie pomoże, ale z pewnością nie pomoże również popieranie jej. (PAP)

Amerykańska infiltracja w Maroku

Algierski dziennik „El Mudzahid” z 6 bm. powołując się na afrykańskie kół dyplomatyczne w Waszyngtonie, twierdzi, że w czasie oficjalnej wizyty króla Hasana (II) w USA został zawarty tajny układ amerykańsko-marokański, na mocy którego ma być powołane uruchomiona baza lotnicza USA w Maroku, znajdująca się w miejscowości Nouasseur koło Casablanki. Baza ta wykorzystywana przez USA do 1964 r., miała być następnie przekazana, na wielkie międzynarodowe lotnisko pasażersko-handlowe.

Obecnie — zdaniem dziennika „El Mudzahid” — Waszyngton „pragnie wyrównać straty jakie poniósł z powodu wystąpienia Francji z NATO, i rozszerzyć swe wpływy militarne w Maroku”.

To już
nie te kobiety

Między nami mężczyznami o KOBIEtach

PZPO IM. KOMUNY PARYSKIEJ:
mówi zastępca dyrektora Antoni
Piłaczowski

— Jesteście chyba jednym
z najbardziej kobiecych zakła-
dów w Poznaniu?

— Tak. 85 procent załogi
stanowią kobiety. Wprawdzie
o dużej rozpiętości wieku cho-
ciaż w ostatnich 5 latach po-
ważnie odmłodziliśmy załogę
obserwując wiele korzystnych
zmian nie tylko w produkcji
ale w życiu całego zakładu.

— W czym się to przejawia?

— Przede wszystkim przy-
zakładowe szkoły dostarczają
nam wysoko-kwalifikowanych
kadr które przygotowane są
do podjęcia różnorodnej pro-
dukcji i na najbardziej nawet
skomplikowanych maszynach.
Absolwentki tych szkół są też
społecznie zaangażowane.

— Wynikałoby z tego że bio-
ra również żywy udział w pra-
cy organizacji społecznych.

— Młode kadry stanowią już
60 procent działaczek. Wraz z
ich włączeniem się do pracy
skończyły się działaczki omni-
busy dzwigające nieraz po
kilkanaście funkcji.

— A męska mniejszość?

— Znalazła się w niebezpie-
czeństwie na niektórych wy-
działach uważanych dotych-
czas za wybitnie męskie, jak
przygotowania produkcji, kra-
jalnia czy dozór techniczny.
Kobiety wyparły mężczyzn
przy układaniu tkanin. Są bar-
dziej delikatne, szybciej wy-
najdują błędy w tkaninach i
są bardziej wrażliwe na kolo-
rystykę. Te cechy leżą w na-
turze kobiet i dzięki temu bar-
dziej emocjonalnie angażują
się w pracę. Mimo kłopotów
rodzinnych i dużych obowią-
zków kobiety są bardziej sum-
ienne w pracy. Ponadto ce-
chuje je duża rzetelność przy
wystawianiu wniosków. Ostat-
nio podejmowaliśmy zobowią-
zania. Wszystkie postulaty ko-
biet były przemyślane i realne.

Dlaczego konduktorka się nie uśmiecha?

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNIKACYJNE: mówi zastę-
pca dyrektora Andrzej Borczyński

Przypominam raz dziennie w
drodę do pracy lub z pracy
spotykamy w tramwaju, auto-
busie, czy trolejbusie konduk-
torkę. Zrobi dziurkę w mie-
siecznym, albo zainkasuje 50
gr. Czasem się uśmiechnie...

— A dlaczego nie wszystkie
się uśmiechają, Panie Dyrek-
torze?

— To wynika chyba ze zmę-
czenia. Jadąc kilka przystan-
ków nie zdajemy sobie często
sprawy, że ta kobieta objęła
służbę o godzinie 4.20 a jeżeli

O kobietach można długo. Można mówić, śpiewać i pisać, dobrze i źle. A że najwięcej
zdań na temat kobiet mają mężczyźni więc w przededniu 8 marca zwróciliśmy się do nich
z prośbą o wypowiedź na temat zdawać by się mogło znany: jak kobiety pracują, uczą się,
wypoczywają.

Wypowiedzi zamieszczone niżej nie są kurtuazyjnym ukłonem z okazji Dnia Kobiet.
Absolutnie wszyscy rozmówcy zapewniali, że to co mówią jest obiektywną oceną
(jeżeli taka w ogóle istnieje) kobiet, z którymi mają kontakt z racji zależności służbowych
lub pracy społecznej. Posłuchajmy:

mieszka na przedmieściach to
już krótko po trzeciej musiała
opuścić dom.

— Czy zdaniem dyrektora
jest jakaś zasadnicza różnica
między wykonywaniem obo-
wiązków konduktorskich przez
kobiety a mężczyzn?

— Zasadniczych nie ma. U
kobiet obserwujemy większą
inicjatywę w kasowaniu za
przejazd. Jednak łatwiej niż
mężczyźni pozwalają się wcią-
gnąć w dyskusję z pasażerami,
kończąc się często krytyczną
notatką w prasie. Pasażer ma
tę przewagę nad konduktorką,
która źle się zachowała, że
może ją opisać w gazecie. W
stosunku do niegrzecznego pa-
sażera konduktorka nie może
tego zrobić. Poza tym trudniej
pasażerowi spotkać w drodze
do pracy i z pracy niegrzeczną
konduktorkę niż tej ostatniej,
w czasie służby, dziesięciu pa-
sażerów, którzy wstali lewą
nogą z łóżka. Nie tolerujemy
żadnych niegrzeczności ze stro-
ny naszego personelu, ale chętnie
widzimy też każdy, nawet
najdrobniejszy dowód uznania
dla ich ciężkiej pracy ze stro-
ny korzystających z miejskich
środków komunikacji.

Pani 'nżynier się nie boi

POLITECHNIKA POZNAŃSKA:
mówi dziekan Wydziału Budow-
nictwa Lądowego doc. dr inż.
Wiktor Jankowski.

— W ostatnich latach coraz
więcej kobiet wykazuje za-
interesowanie technicznymi
kierunkami studiów. Słyszeli-
śmy, że na Politechnice naj-
bardziej sfeminizowany jest
Wydział Budownictwa Lado-
wego. Czy to prawda, Panie
Dziekanie?

— Zawsze mieliśmy na na-
szym wydziale niewielki pro-
cent niewiast, ale od 3 lat no-
tujemy wzmocnienie tego
kierunku studiów. Średnio na
całym wydziale niewiasty sta-
nowią 1/3 studiujących a na
pierwszym roku procent ten
jest nawet wyższy i najwyższy
w Politechnice.

— Jakie różnice znajduje
Pan między studentkami a stu-
dentami?

— W przedmiotach specja-
listycznych mężczyźni wyka-
zują więcej pomysłowości i
inwencji. Niewiasty nadrabia-

ją to większą systematyczno-
ścią i pracowitością. Zawód
inżyniera budowlanego jest u-
ciążliwy i trudny, wymaga od-
powiedniej tężyzny fizycznej.
Wydaje mi się, że odpowied-
niejszym kandydatem do tego
zawodu mimo wszystko jest
mężczyzna.

— Co zadecydowało więc o
tym, że kobiety tak bardzo in-
teresuują się tym właśnie wy-
działem?

— Kiedyś absolwentki szły
bezpośrednio do biur projekto-
wych. To było chyba zasadni-
czym motywem zaintereso-
wania. Dzisiaj nie można być
projektantem bez odpowied-
niego stażu na budowie. Mimo
to zainteresowanie nie spada.

Tam gdzie rządzą mężczyźni

„LECHIA”: mówi zastępca dy-
rektora Ryszard Bugaj.

— Jak to się dzieje Panie
Dyrektorze, że w zakładzie któ-
rego załoga w 80 procentach
składa się z kobiet, wszystkie
kluczowe stanowiska obsadzo-
ne są przez mężczyzn?

— Dopóki pytanie dotyczy
dyrekcji, sprawa może wyda-
wać się dyskusyjna. W odnie-
sieniu do przewodniczących
organizacji politycznych i spo-
łecznych (poza Ligą Kobiet)
oraz Rady Zakładowej, rzecz
ma się zupełnie inaczej. Ta-
kiego układu życzyły sobie ma-
sy, a masy to jak się pan zda-
ży zorientować, kobiety.

— Czyżby kobiety traktowa-
ły mężczyznę jako pewnego
rodzaju niezależnego rozjemcę,
obdarzając go funkcją prze-
wodniczącą?

— Raczej nie. Wszystkie
sprawy, typowe dla środowi-
ska kobiecego, załatwiają do-
skonale we własnym gronie,
nie angażując w to mężczyzn.

— A jak Pan ocenia pracę
kobiet w produkcji?

— Z kobietą częścią załogi
mamy najmniej kłopotów. Ko-
biety są bardziej zdyscyplino-
wane, pracowitsze i solidniej-
sze przy wykonywaniu swoich
obowiązków. Mówię to nie
jako reprezentant mniejszości,
kurtuazyjnie z okazji Dnia

Kobiet, ale jako przedstawi-
ciel dyrekcji, która tak ocenia
postawę kobiet w „Lechii”.

Uwaga na portfel!

PDT: mówi dyrektor Mieczysław
Tchorewski.

— Panie dyrektorze, ile eks-
pedientek czyha na moją kie-
szeń, kiedy przestąpię progi
„Okrągłaka”?

— Wszystkie. W przeciwnym
razie nie byłoby kobietami.
A poza tym miałyby słabe
kwalifikacje jako pracow-
nice handlu. Klientowi należy
bowiem odpowiednio pokazać
towar, czyli zaagitować go i
przekonać do kupna.

— Czy ten ideał sprzedaw-
czyni jest w PDT powszechny?
— Tak powinno być.

— A gdyby Panu zapropono-
wano wymianę personelu na
męski, zgodziłby się Pan?

— W żadnym razie nie. Dam
tylko jeden przykład. Po męż-
czyźnie objęła stoisko kobie-
ta. W krótkim okresie zaob-
serwowaliśmy zwiększone o-
broty i znacznie większą ope-
ratywność w uzyskiwaniu to-
waru na stoisko. Z dużym u-
znaniem wyrażam się o działale
sprzedaży a szczególnie o za-
łodze kobiecej.

— Czego Pan życzy swojej
żeńskej załodze z okazji Dnia
Kobiet?

— Żeby „Głos Wielkopolski”
miał jak najmniej okazji do
ich krytykowania.

Nauczycielka jak matka

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 83:
mówi kierownik Kazimierz Rogo-
ziński

— Szkoła, którą Pan kieruje
uchodzi za najliczniejszą w Po-
znaniu pod względem kadr i
chyba najbardziej sfeminizo-
wana.

— W części dotyczącej licz-
by nauczycieli ma pan rację.
Cały personel szkolny, oczy-
wiście kobiecy, wynosi 52 oso-
by, w tym 36 nauczycielek. Do
tego należy jednak dodać 8
nauczycieli, co automatycznie
kwalifikuje nas do szkół śred-
nio sfeminizowanych, gdyż są
w Poznaniu szkoły o znacznie
wyższym procencie nauczycie-
lek.

W co ubrać turystkę?

ZARZĄD OKRĘGU PTTK: mówi
sekretarz Andrzej Buczyński

— Czy zainteresowanie tu-
rystyką wśród kobiet jest du-
że?

— Duże i coraz większe. U-
czestniczek imprez turystycz-
nych mamy sporo. Znacznie
gorzej jest z działaczkami.

— Dlaczego?

— Musiałbym zapytać moją
żonę.

— Czy kobiety są w stanie
podołać trudnym wymaganiom
stawianym w turystyce kwalifi-
fikowanej?

— W rajdach, nawet w naj-
cięższych warunkach są rów-
nie wytrzymałe jak mężczyźni.
Bywają nawet wypadki, że w
krytycznych momentach w
najtrudniejszych dyscyplinach
jak wspinaczka, speleologia,
trudne spływy kajakowe, wy-
kazują więcej opanowania i
odporności psychicznej od męż-
czyzn.

— Dlaczego więc stosunko-
wo mało kobiet bierze udział
w imprezach kajakowych?

— Bo największy procent
niepijących jest właśnie
wśród kobiet, nawet bardzo
młodych.

— Uważa pan więc, że poza
słabymi umiejętnościami oły-
wackimi nie nie stoi na prze-
szkodzie, by turystyka wśród
kobiet rozwijała się żywioło-
wo?

— Powinna się rozwijać, ale
turystki, niestety, nie ma w co
ubrać i brak dla niej sprzętu.
Ciężki plecak skonstruowany
na męskie plecy, buty narciar-
skie, narty, skafander czy do-
bry rower turystyczny dla męż-
czyzn znaleźć można stosunko-
wo łatwo. Takiego sprzętu dla
kobiet jest bardzo mało, albo
w ogóle brak.

Rozmawiał:

BOGDAN DOHNKE

Na stanowiskach krakowskich archeologów (1)

Archeolodzy są bardzo po-
wściągliwi i ostrożni. Nie
znoszą słowa: rewelacja i nę-
cących pokus snućia luznych reflek-
sji i legend nad wykopaliskami. A
jednak, na zewnątrz, do prasy prze-
dostawiali się od dłuższego czasu in-
formacje o tym, że archeolodzy kra-
kowskie szykują jakieś niespodzian-
ki, które być może zmienią nasze
wyobrażenia o początkach historii
Polski, dostarczą dowód na istnienie
wcześniejszych prób organizowania
państwa, a przynajmniej trwałego,
zorganizowanego osadnictwa. Pięć
stanowisk archeologicznych w Kra-
kowie zwraca obecnie największą
uwagę: Nowa Huta, Rynek, wzgórze
św. Salwatora i Krzemionek oraz
Wawel. Pracami w Nowej Hucie
kieruje dr S. Buratynski z nowo-
huckiego oddziału Muzeum Arche-
ologicznego, wzgórze i rynek badał
doc. dr W. Zin z Katedry Historii
Architektury Polski Politechniki
Krakowskiej; doc. dr A. Żaki pro-
wadzi prace wykopaliskowe na Wa-
welu.

Starsza siostra Krakowa?

Może właśnie wykopaliska w No-
wej Hucie są dziś największą nie-
spodzianką i rewelacją archeolo-
giczną dla Krakowa. O Krakowie
od dawna wiadomo powszechnie,
że jest bardzo stary. Wsie, na któ-
rych leży dzisiejsza Nowa Huta,

były natomiast archeologicznie w
ogóle nieznane, nigdy niebadane.
O kilkaset metrów od wielkich pie-
ców Huty Lenina znaleźli tymcza-
sem archeolodzy formy odlewnicze
prastarego hutnictwa z epoki brązu.
Tradycje hutnicze dzisiejszej huty
sięgają więc tysięcznego roku przed
naszą erą, garncarskie są jeszcze
starsze. Obecne losy starych hut,
pieców garncarskich i skarbców
związane są z Nową Hutą, z wielką
budową. Wyłącznie dzięki niej zo-

3 tysiące lat Nowej Huty

stały poznane. Muzeum Archeolo-
giczne w Nowej Hucie jest dzisiaj
jedną z najstarszych instytucji w
mieście. Zaczęło swą pracę równo-
cześnie z budową huty. Archeolodzy
szybko, jeszcze przed rozpoczęciem
prac ziemnych, zrozumieli jaką szan-
sę otwiera im wielka budowa. Szan-
se te były zupełnie wyjątkowe.
Możliwość przebadania terenu, ja-
kiego nikt nie oddałby nigdy we
władanie archeologom — 200 kilo-
metrów kwadratowych. Już pierw-
sze lata robót przyniosły zadziwia-
jące rezultaty. Na ziemi, która nie
była pod trwałą zabudową, tuż pod
powierzchnią, na nieznacznym głę-
bokości, pojawiły się najcenniejsze

zabytki, rysować zaczęły się naj-
starsze centra kulturowe.

Pradzieje Nowej Huty

Od dwóch lat w Muzeum Arche-
ologicznym w Krakowie czynna jest
duża wystawa: „Pradzieje Nowej
Huty”. Po wystawie tej oprowadza
mnie dr Buratynski, kierownik no-
wohuckiego oddziału Muzeum. Na
jednej z pierwszych plansz widzę
grupę archeologów w wykopie, przy
budowlanym buldożerze. Fotogra-
fia ta, objaśnia mnie doktor, obra-
zuje metodykę i tempo prac. Arche-

olog, w dzień i w nocy przez kilka-
naście lat chodził w polu za kopar-
ką, wyjmował spod niej skorupy,
zabezpieczał skarby. Czasami za-
trzymywał koparkę ratując zabytki.
Ciężka praca, ale jakże pasjonująca.

Pradzieje Nowej Huty otwiera
epoka kamienia gładzonego — okres
od 4000 lat do 1700 przed naszą erą.
Epoka najbardziej prymitywnych
form rolniczych kultur neolitycz-
nych. Właśnie na terenie samego
centrum Nowej Huty znaleziono
najstarsze jamy mieszkalne pierw-
otnego człowieka, obok nich na-
rzedzia pracy, kości, naczynia gli-
niane. Znalaziono cmentarzyska
szkieletowe, w grobach miedziane

sztylety i ozdoby. Są to najstarsze
zabytki metalowe z odkrytych do-
tychczas w Polsce. Z epoki brązu
odkopeno najstarsze kamienne for-
my odlewnicze, gotowe ozdoby i na-
rzedzia. Z epoki żelaza: dymarkę
— prymitywny piec hutniczy, naj-
wcześniejszy prototyp huty. Ogła-
dam ją. Ma kształt kulistego cy-
lindra o 15-centymetrowej średnicy
o góry i 35-centymetrowej dna.
Ścianki mają kilka centymetrów
grubości, są spękane, wykruszone,
przypalone. Na dnie pieca leży bry-
ła żużlu z rudy darniowej.

Największy rozgłos nadał jednak
badaniem w Nowej Hucie skarb
1060 srebrnych monet i starej bi-
żuterii. Znalaziono go w Pleszowie,
na terenie budowy stacji zdawczej,
tuż pod ziemią. Najmłodszą monetą
w tym skarbie pochodzi z roku 1038,
z czasów najazdu Brzetysława Cze-
skiego, najwięcej jest monet pia-
stowskich Mieszka I i Bolesława
Chrobrego, są w nim jednak rów-
nież monety, i to jest rzeczą naj-
bardziej zastanawiającą — z wysp
brytyjskich, Danii, Niemiec i mo-
neta z X wieku z... Samarkandy.
Jakież kontakty handlowe musieli
mieć więc mieszkańcy dzisiejszej
Nowej Huty przed wiekami?

Huta Lenina dopinguje archeologów

Po zwiedzeniu wystawy pytam
archeologa, kiedy nowohuckie prace
zostaną zakończone, kiedy powstaną
prace syntetyzujące. Nie przedko,
mówi dr Buratynski. Prace nad roz-
budową Nowej Huty są jeszcze
w pełnym toku. Niedawno podjęta zo-
stała decyzja budowy nowego wy-
działu Huty. Huta, która pierwotnie
miała dawać dwa i pół miliona ton
stali rocznie, produkować będzie w
przyszłości dwakroć więcej. Właśnie
ostatni rok po rozpoczęciu prac przy
nowym wydziale był w kombinacji,
a tym samym u archeologów naj-
bardziej piodny. Zdarzały się dni, w
których 130 robotników pracowało
na archeologicznym wykopie. Prze-
badano ponad 6 ha ziemi w ciągu
roku, powiększono liczbę stanowisk
do 62, znaleziono dwa nowe cmen-
tarzyska, wykazano ciągłość zalud-
nienia wsi leżących nieopodal huty:
Pleszowa i Wyciąża na przestrzeni
ponad 40 wieków. Co najmniej 13
lat jest więc jeszcze przed nami do
roboty. Dopiero potem, gdy prace
ratownicze zostaną zakończone,
mówi dr Buratynski, przyjdzie czas
na opracowanie i syntezę. Co one
pokażą? Czy dojdzie do odkrycia
nowego Biskupina?

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Własna żona nie rdzewieje!

Toast

Obywatelu! Mężowie!

Pozwólcie mi wznieść toast z okazji Dnia Kobiet. Toast niezwykle i niebanalny. Za zdrowie naszych żon w średnim wieku. Bo przecież nie ma starych kobiet, więc nie ma i starych żon.

Niektóre rzeczy z latami nabierają wartości jak wino. Do tej kategorii należą również i nasze żony. Samochód po dziesięciu latach traci: więcej pali, wymaga częstszych remontów, kwalifikuje się zwolna na złom. Niektórzy mężowie uważają, że podobnie jest z ich żonami, woleliby je wymienić na jakiś nowszy model o bardziej nowoczesnej linii i lśniącej karoserii. Jakże błędnie! Żona po pierwszym dziesięcioleciu nabiera wartości i teraz dopiero pokazuje pełnię zalet, z każdym rokiem stając się coraz bardziej użyteczna, coraz bardziej niezastąpiona dla męża.

Co prawda po 15—20 latach wymaga czasami przemalowania i niewielkich inwestycji konfekcyjnych, ale warta jest tego. A po 25 latach pożycia staje się po prostu nie do zastąpienia. Być może nie ma tak lśniącej karoserii jak najnowsze modele, ale coś za wartości w sobie kryje.

Guziki, które ona przyszyła trzymają się znacznie dłużej. Wie już, że pieniądze nie rosną na drzewach, a jeśli jeszcze w to wierzy, to rozumie, że te drzewa z pieniędzmi nie rosną na jej działce. Kiedy czasem wyniesie kubek ze śmieciami, nie robi z tego problemu na miarę racji stanu. A jeśli, co się przecież zdarza, znajdzie włos w nie swoim kolorze na waszej marynarce — nie robi z tego wielkiego problemu. Rozumie, że w autobusie, którym jeździsz do pracy, niektóre kobiety mogą się cześć. W razie domowej różnicy zdań, nie woła już, że wróci do mamy. Posiłki gotowane przez nią nie smakują jak pomyłka gastronomiczna w stołówce. W razie potrzeby potrafi sama naprawić elektryczne korki, przetkać zlew i nastawić telewizor. Idąc na zakupy, od czasu do czasu przypomina sobie, że nie jesteście członkiem Ligi Antyalkoholowej i potrafi przynieść do domu butelkę czegoś, co rozgrzewa zziębnięte serce. Jeśli przed pierwszym wasz „zaskórniak” jest już absolutnie i rzeczywiście wyczerpany, potrafi wyczarować z bieliźniarki lub z puszki z napisem „ryż” jakieś finansowe rezerwy i wesprzeć was pożyczką bezprocentową. Młoda żona w takich sytuacjach jest z reguły u progu bankructwa, a czasem, o czym zapewne nie wiecie, sekretnie zadłużona u przyjaciółek.

Obywatelu! Mężowie!

Wiele wysiłku, nakładu pracy potrzeba aby z młodego nieopierzonego pisklęcia wychować rozsądną i zaradną kobietę — matkę i autentyczną żonę, która potrafi zdać egzamin w trudnych sytuacjach życiowych. I kiedyście już tę ciężką niewdzięczną robotę odwalili, kiedyście się już dochoowali kadry, której pozazdrościłyby wam niejedne personalniki — rozglądacie się za czymś co na nowo wymagać będzie pedagogicznych wysiłków i lat żmudnej pracy?! Gdzie wasz rozsądek?! Gdzie prawidłowa polityka personalna?! Czyście zapomnieli, czegośmy was uczyli od lat: kadry, obywatelu, rosną przy robocie!

Dlatego pozwólcie, że w ten dzień świąteczny, w Międzynarodowy Dzień Kobiet wzniosę toast za zdrowie naszych godnych zaufania, sprawdzonych w toku lat budownictwa podstaw naszych ognisk domowych, towarzyszek — żon i matek, które sprawną ręką przez cały rok stosują wobec nas na bazie najwyższej techniki zasadę zdalnego sterowania, a które w ten jeden dzień w roku skromnie spuszczały oczy, pozwalając traktować się jako pięć słabsza i bezradniejsza!

Za ich zdrowie!

JAR

I tak — mamy już za sobą pierwszy etap pracy po VII Plenum KC PZPR. Komisje do spraw usprawnienia organizacji pracy wysunęły szereg wniosków — dotyczących głównie problemów rytmiczności produkcji i zatrudnienia. Ich postulaty i propozycje wynikały z analizy bieżącej sytuacji przedsiębiorstwa i obejmowały najbardziej aktualne zagadnienia, których rozwiązania domaga się dzień dzisiejszy.

Jak można ocenić ten dorobek? Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że główną zdobyczą pierwszego etapu realizacji uchwały VII Plenum jest dobra atmosfera wytworzona w zakładach, atmosfera sprzyjająca rozwiązywaniu trudnych problemów. Następny zwracający uwagę rezultat — to poprawa rytmiczności produkcji. Nadal jednak sprawa ta musi się znajdować w centrum uwagi administracji gospodarczej i aparatu politycznego. Dźwięcza już bowiem sygnały, że po dobrych rezultatach stycznia oraz pierwszego tygodnia lutego, najbliższe tygodnie mogą przynieść pewne trudności w wykonywaniu planu.

Również

Istotnie: zakłady bardziej równomiernie podzieliły swoje roczne zadania na kwartały, miesiące i dekady; lepiej też przygotowały się do „przejęcia” od roku ubiegłego do roku bieżącego. Nie było tu — po raz pierwszy chyba od lat — żadnego załamania, a zadania były wykonywane sy-

Po VII Plenum

OCENY I WNIOSKI

stematycznie i rytmicznie. 30—33 proc. całomiesięcznego planu w pierwszym dekadzie stycznia i podobnie — w pierwszej dekadzie lutego, to jest wynik zadowalający. Ale — jak wspomnieliśmy — w drugiej i trzeciej dekadzie lutego zaobserwowano znów pewne załamanie.

Dlatego problem utrzymania rytmiczności jest w dalszym ciągu tak ważną sprawą.

Osiągnięciem komisji zakładowych stało się również to, że zanika powoli mocno zakorzeniony w fabrykach pogląd, iż zamiast usprawnienia produkcji, przestawienia i udoskonalenia parku maszynowego itp. — lepiej zażądać dodatkowych pracowników. Słowno pęd do nadmiernego zatrudnienia został przyhamowany. Szereg wniosków komisji ujawniło poważne w tej dziedzinie rezerwy. I jeszcze jedno: nastąpiła poprawa struktury zatrudnienia na korzyść robotników bezpośrednio produkcyjnych.

Początki nowego

Wszystko to jednak jest dopiero początkiem przełamywania starych nawyków i starej praktyki. Sprawy racjonalnego gospodarowania kadrami będą i w następnych miesiącach znajdowały się na war-

sztaście komisji i kierownictwa przedsiębiorstw.

Około 50 tys. osób, działających w komisjach zakładowych zgłosiło bardzo wiele wniosków nie tylko oczywiście z zakresu rytmiczności czy też zatrudnienia. Badano przecież całokształt funkcjonowania zakładu, i liczne wnioski musiały dotyczyć także problemów planowania wewnątrzfabrycznego, powiązań kooperacyjnych, jakości produkcji itp. Tutaj jednak nasuwają się dwie uwagi. Bywają propozycje dotyczące spraw takich, które powinny być załatwione w normalnym trybie roboczym przez administrację gospodarczą. Ich bezsporność nie podlega żadnej dyskusji.

Takie więc propozycje, jak „konieczność sprawdzania sprawności obrabiarki przed jej przekazaniem odbiorcy”, jak „produkowanie wyrobów zgodnych z normami” itd. — uznać trzeba praktycznie za chybione. Działalność komisji ma przecież spowodować usprawnienie organizacji produkcji i pracy, a nie dotyczyć elementarnych obowiązków kierownictwa...

Dalej — w głąb

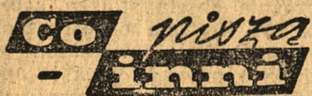
Ponadto nie we wszystkich przedsiębiorstwach stwo-

rzone system, w pełni gwarantujący realizację słusznych postulatów i zapewniający informowanie załogi o przebiegu tych konkretnych prac. A są to naturalnie wręcz niezbędne warunki powodzenia całej akcji.

Usuwanie te wszystkie słabości, komisje będą musiały obecnie głębiej wnikać w ekonomikę przedsiębiorstwa. Przedmiotem ich zainteresowania stać się powinny poszczególne stanowiska robocze, zapewnienie prawidłowego rozrachunku gospodarczego, badania pracy wydźwigał pomocniczych i zaplecza technicznego, kooperacji itp. Nie są to sprawy łatwe. Dlatego też nie można komisji pozostawić samej sobie. Wybitnie potrzebna staje się tutaj pomoc zarówno zjednoczeń, jak i placówek naukowo-badawczych.

Nie może być miejsca w tych pracach na improwizację. Każda inicjatywa, każdy pomysł powinien znaleźć oparcie w naukowym zbadaniu i w kompleksowej analizie całej dyskusyjnej sprawy. Dopiero wtedy działalność komisji nabierze pełnych rumieńców i przy niesie najlepsze efekty.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI



Takim tytułem opatrzyła „TRYBUNA LUDU” z 6 marca (wyd. C) artykuł swego stałego korespondenta w Pekinie DANIELA LULIŃSKIEGO. Autor pisze na wstępie, że obecny okres stoi w Chinach pod znakiem apeli kierownictwa partyjnego i państwowego do „czerwonych strażników” o ograniczenie „rewolucji kulturalnej”. Chłopów i robotników wzywa się do pracy, zaś młodzież szkół średnich i podstawowych ma jak najszybciej wrócić do szkół, co wg pierwotnych zamierzeń planowano dopiero za pół roku. Decyzją KC KPCh wzywa się wszystkich nauczycieli, pracowników przemysłu, służby zdrowia, kultury oraz wszelkiego rodzaju instytucji i przedsiębiorstw wojskowych do powrotu do miejsc stałego zamieszkania. Nie ustaje natomiast w prasie kampania antyradykalna, choć ostatnio w Pekinie nie było demonstracji przeciw ZSR; natomiast były wystąpienia antyradykalne w niektórych miastach prowincjonalnych.

23 lutego ukazał się w teoretycznym organie KC KPCh „Czerwony Sztandar” artykuł pt. „Kadry powinny być traktowane sprawiedliwie”.

Stwierdza się w nim — pisze korespondent — że „większość kadr KPCh i Związku Młodzieży Komunistycznej jest dobra”, że działacze partii i młodzieży „wszystkich

Chińska „rewolucja kulturalna” szuka kompromisu

szczebli”, także ci, którzy popełnili „bardzo poważne błędy” będą traktowani łagodnie, jeśli złożą samokrytykę i „powrócą do linii Mao”. Będą oni mogli zachować swe stanowiska, a nawet wchodzić w skład nowych organów „rewolucyjnej władzy”.

W artykule „Czerwonego Sztandaru” widoczne jest dążenie do wykazywania, że prawdziwymi wrogami „rewolucji kulturalnej” i linii Mao jest tylko „garstka” osób we władzach partii kroczących drogą kapitalistyczną, która jednak nadal posiada „bazę społeczną” dla swej działalności. W tym kontekście warto dodać, że ostatnio ataki personalne uciły; ograniczają się w zasadzie do przewodniczącego ChRL, Liu Szao-tsi i sekretarza generalnego KC KPCh, Teng Siao-pinga. Od czasu do czasu czyta się również artykuły napadające na środowiska kulturalne, oraz na ekonomistów (...)

„Czerwony Sztandar” oceniając ostatnie półroczne walki „o władzę” wysnuwa wniosek, iż bez pozyskania większości

dotychczasowej kadry partyjnej i administracyjnej nie będzie można „rzeczywiście przejąć władzy” i kontynuować „rewolucji kulturalnej”, że „rewolucyjnym buntownikom” może grozić izolacja.

Dlatego kierownictwo „rewolucji kulturalnej” wysuwa obecnie hasło utworzenia tzw. „tróstronnego sojuszu”, który będzie sprawował „rewolucyjną władzę”. W skład tego triumwiratu wchodzić mają przedstawiciele dowództwa lokalnych garnizonów armii, „rewolucyjni kadrowcy”, czyli część dotychczasowych przywódców KPCh i rad ludowych oraz przedstawiciele tzw. „rewolucyjnych buntowników”, którzy początkowo sami mieli „przejąć całą władzę”.

Dalej jednak pismo krytykuje tylko działaczy KPCh, którzy nie widzą „konieczności, wagi, pilności i dalekosyżnego znaczenia” przeprowadzenia „rewolucji kulturalnej”.

Działacze ci, zdaniem pisma dostrzegają tylko „pewne niedociągnięcia i błędy”, popełnione przez „młodych rewolucjonistów i rewolucyjne masy”, a nie widzą, że ich „ogólny kierunek rewolucyjny był słuszny”. Zdaniem czasopisma, „młodzieńcy” byli „siłą uderzeniową wielkiej proletariackiej rewolucji kulturalnej” i wnieśli do niej „nieśmiertelny wkład”, chociaż „niektórzy młodzi rewolucjoniści popełnili pewne, a niekiedy nawet poważne błędy”.

Obecną politykę KPCh i „rewolucji kulturalnej” czasopismo określiło słowami: „uczyć się na błędach przeszłości w celu uniknięcia powstania nowych”, oraz „leczyć chorobę w celu uratowania pacjenta”. Po przeprowadzeniu do końca tej kampanii będzie można, zdaniem „Czerwonego Sztandaru”, „zjednoczyć ponad 95 proc. kadrowców i mas”. Pismo stwierdziło, że „młodzi rewolucjoniści” muszą przejść „bolesny proces” i „długotrwałą walkę

ideologiczną”, a także „zjednoczyć swe szeregi” (...) zanim staną się „dojrzałymi spadkobiercami rewolucji”.

Ostatnio na murach Pekinu pojawił się plakat z krótkimi wypowiedziami Mao. Jedną z nich głosi:

„Walkę musimy prowadzić w sposób umiejętny, z umiarem i kulturą. Niestety na ulicach Pekinu spotyka się często plakaty, których treść nie reprezentuje wysokiego poziomu. Ciągłe jeszcze pojawiają się hasła „rozbić psie głowy”. Skądże się tu wzięło tyle psich głów. Chodzi przecież o głowy ludzkie. Jeśli w ten sposób będziemy przemawiać do mas — to one nas nie zrozumieją”.

„Zemlinziao” pisze, że ci sami „rewolucjni buntownicy”, którzy oskarżali robotników i chłopów o „ekonomizm” sami po „przejęciu władzy”, polują na rowery, motocykle, telefony i starają się osiągnąć korzyści materialne. Atmosfera w Pekinie nieco się uspokoiła, ale i tam dochodzi niekiedy do walk między zwolennikami i przeciwnikami „rewolucji kulturalnej”.

„Jedną z ulotek informowała, że niedawno grupa „czerwonych strażników” na stołecznym uniwersytecie usiłowała opanować uczelnianą drukarnię. Próba została odparta. Walka przy udziale 3 tys. osób trwała 16 godzin.

Jak wynika z innej ulotki, 19 i 20 lutego przeciwnicy Mao Tse-tunga opanowali zarząd rozgłośni radiowej w Pekinie.”

Dalej D. Luliński pisze, że uwagę obserwatorów zwraca coraz częstsze występowanie premiera Czou En-laja, że jego znaczenie stale wzrasta.

„26 lutego ogłoszono „zalecenie” premiera Czou En-laja do „obu walczących stron” w prowincji Honan zamieszkałej przez około 50 mln. obywateli i położonej w środkowej części kraju, wzdłuż rzeki Żółtej. „Gazetki wielkich hieroglifów”, referując „zalecenie”, stwierdzają, bez podawania szczegółów, że zwrócił się on do „obu walczących stron”, aby zaprzestały walk i przysłały do Pekinu przedstawicieli w celu przeprowadzenia rozmów.”

LEKTOR



LITERATURA PIĘKNA

Karol Hubert Rostworowski — „Dramaty wybrane”. WL, t. I/II z 75.
Konstanty Ildefons Gałczyński — „Wybór poezji”. Ossolineum, str. 420, z 30.
Czesław Czerniawski — „Wielki rejs”. WM, str. 202, z 12.
George Bidwell — „Oliwia i Filip”. LSW, str. 360, z 23.
Zofia Szelc — „Bracia”. Iskry, str. 195, z 8.

Anna Kamińska — „Perły i kamienie” (wybór serbsko-chorwackiej poezji ludowej). PIW, str. 290, z 30.

Adam Włodek — „Klepsy” (wiersze). Czyt., str. 40, z 10.

NAUKA

„Rosyjsko-polski słownik rolniczy”. PWRiL, str. 1062, z 100.
Werner Schuphan — „Jakość produktów pochodzenia roślinnego”. PWRiL, str. 188, z 30.
Zenon Kierul — „Ekonomika i organizacja przedsiębiorstw rolniczych”. PWRiL, str. 220, z 15.
Jerzy Majewski — „Hydrogeologia”. WG, str. 356, z 20.
E. Baldwin — „Biochemia dynamiczna”. PWRiL, str. 486, z 65.
Zygmunt Obmiński — „Botanika” (dla techników leśnych). PWRiL, str. 514, z 30.

Kiedy przed kilkoma miesiącami łódzki ośrodek nadał pierwszy program „W przestworzach”, przewidywałem tej serii przyszłość. Potwierdził je również ostatni program, w którym Pelagia Majewska mówiła o urokach sportu szybowcowego i o własnych w tej dziedzinie osiągnięciach. Opowiadała ciekawie, a nawet czarująco, nie bez kobiecej kokieterii. A że w jej pasjonującej opowieści wplatały się filmy relacjonujące lot szybowcem, program „W przestworzach” uznać trzeba za tym lepszy.

Jest natomiast inny — także łódzki — program, który aż się prosi o pewne zmiany i ulepszenia. Mam na myśli magazyn „Nie tylko dla pań”. Redagowany schematycznie, sztamkowo. Tematyka magazynu jest potrzebna i pożyteczna, ale żeby wszystko to trafiło do adresata, musi być robione ciekawie, musi czymś frapować, zwłaszcza że „Nie tylko dla pań” jest magazynem liczącym sobie już parę lat. Może ograniczyć w poszczególnych wydaniach liczbę tematów do dwóch, najwyżej trzech? A może nawet wystarczy tylko jeden? Obawiam się, że łódzki magazyn, choć jest przeznaczony nie tylko dla pań, nie interesuje w obecnej formie nawet... pań.

Na zakończenie tej „kobiecej” części dzisiejszej recenzji parę słów o „Tele-Echu”, którego sercem, duszą i głową jest od wielu lat Irena Dziedzic. Jej indywidualność rzeczywiście stworzyła w „Tele-Echu” specyficzną i mam wrażenie, lubianą atmosferę oraz oryginalny styl.

TELEWIZJA

Magazyny dobre i gorsze

Chciałbym właśnie trochę może niezręcznie i zbyt obcesowo wkręcić w ten styl „Tele-Echa” oraz zasugerować pewne minimalne zresztą zmiany. Trochę kontrowersyjności, nieco krytyki czy polemiki przydawałoby niektórym rozmowom blasku i ostrości. Dobrze by chyba było, gdyby popularna Irena Dziedzic raz po raz z czarującym uśmiechem próbowała polemizować z częścią swoich rozmówców. Chodzi przy tym nie o wszystkich gości „Tele-Echa”, bo przecież nie wszyscy o czymś decydują lub reprezentują taką dziedzinę, której mamy coś do zarzucenia.

Niejednokrotnie już pisałem w tym miejscu o poznańskim programie „Sylwetki X Muzy” redagowanym przez Czesława Radomińskiego — nie jeden też raz podkreślałem walory tej pozycji. Ostatnio zaprezentowano Leona Niemczyka — aktora znanego z wielu ciekawych, głównie tak zwanych mocnych filmów. Po obejrzeniu programu odniosłem wrażenie, pewnego niedosytu. Po prostu za mało było rozmowy z aktorem. Telewizja ogromnie jest ciekaw konfrontacji aktora filmowego z żywym niejako człowiekiem, który się pojawia na ekranie telewizora. Telewizja na ogół lepiej lub gorzej zna Niemczyka — aktora, zupełnie natomiast nie zna Niemczyka, z którym rozmawia dziennikarz. Ten moment decyduje o zainteresowaniu, które wzbudza „Sylwetki X Muzy”, ale telewizja

chciałby możliwie jak najlepiej poznać żywego człowieka nawet kosztem fragmentu z jakiegoś filmu.

Kolejny program z cyklu „Pod znakiem jakości” zaczął się dobrą w pomysłach niezgodnością obrazu z dźwiękiem, co było celowe — tylko po to, żeby powiedzieć kilka słów krytyki o taśmie polskiej produkcji. Trick ten stał się punktem wyjścia do pokazania trybu przynawiania wyrobom naszego przemysłu znaku jakości i równocześnie uświadomił, jak dużo brak wielu produktom, żeby ten znak uzyskały. Jak wiele jeszcze przemysł produkuje zwykłych braków i bubli.

Tydzień minął pod znakiem sportu, a ściślej — jazdy figurowej na łyżwach. Dyscyplina to piękna i bardzo telewizyjna. W niedzielę jednak kierownictwo TV przebrało miarę. W południe skoki narciarskie, po południu przeszło dwie godziny jazdy figurowej, a wieczorem hokej na lodzie. To było za dużo nawet dla kibiców sportowych. Ludzie, którzy sportem się nie interesują nie mieli prawie nic. „Portrety”, „Brunetka i inne” i „Laureat Archimedeasa” (nota bene tym razem E. Pach źle poprowadził program) to na całą niedzielę stanowiło za mało.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P. S. Kiedy wreszcie zacznie się w telewizji mówić „liczba”, zamiast „ilość”? Mówi się przecież „liczba mieszkańców”, „liczba filmów”, „liczba widzów”, a nie ilość mieszkańców, chociaż ilość cukru, wody, maki itd.

M. F.

TEATRY

W POZNANIU
OPERA — godz. 19 „Katarzyna Izmailowa”; OPERETKA — g. 15 „Bal w operze”; MARCINEK — nieczynny.

W WOJEWODZTWIE

CHODZIEŻ: „Mój biedny Marat”; KALISZ: „Firek w zalach”;

KINA

CHODZIEŻ: Ceramika: „Macario”; Noci: „Z piekła do Teksasu”; CZARNKÓW: „Szczer Ameryki”; GNIEZNO: Lech: „Radosie o poranku”; Polonia: „Weekend w Zuydeco”; GOSTYN: „Piętno Hirsztym”; JAROCIN: Echo: „Koty”; KALISZ: Kosmos: „Walizka z milionami”; Oaza: „Kruk”; Stylowe: „Twarz zbiega”; Syrena: „Tajemnice Paryża”; i „Zemsta OAS”; KEPNO: „Operacja Y”; KOŁO: „Pierwsza Bastylia”; KŁO DAWA: „Tremat”; KONIN: Energetyk: „Scigani przez śmierć”; Górniki: „Nikt się śmiać nie będzie”; KOSCIAN: „Fatalny list”; KROTOSZYN: „Diugosie pocatunku 90”; LESZNO: Klubowe: „Przybycie tytanów”; Panorama: „Arcyokraj”; MIEDZYCHÓD: „Niagara”; NOWY TOMYSL: „Gdzie twoje miejsce”; OBORNKI: „Ten najlepszy”; OSTROW: Roma: „Pod karnawałową maską”; Słone: „Niedziela w Nowym Jorku”; OSTRESZEW: „Mord w Tokio”; PILA: Ikar: „Cartouche - zbrojca”; Iskra: „Trzydzieści trzy”; Koral: „Synowie magnatów (I i II seria)”; PLESZEW: „Z zamkniętymi oczyma”; RAWICZ: „Kapral i inni”; SŁUPCA: „Na tropach zbrodni”; ŚREM: Klubowe: „Tragiczne zamach”; Słonko: „Winnetou (I i II s.)”; ŚRODA: „W zamkniętym kregu”; SZAMOTULY: „Winnetou (I i II s.)”; TRZCIANKA: „Węzy rodzinne”; TUREK: „Olimpiada w Tokio”; WAGROWIEC: „Świat Henry Orienta”; WOLSZTYN: „Spotkanie na przeprawie”; WRZESNIA: „Okropna żona”;

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON: — g. 12—21 „Kambodża”;

MUZEA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — godz. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10—18.

WYSTAWY

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „Bulgarskie leki i kosmetyki” — g. 10—20.
BWA — Arsenai (St. Rynek) — „Poznańska grafika użytkowa 1946—1968” — g. 10—18 (do 12 bm.).
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu ludowego w Wielkopolsce w latach 1942—1967” — g. 10—18.
ZPAP — Arsenai (St. Rynek) — Malarstwo Anny Cyronek i Tadeusza Kalinowskiego — g. 10—18 (do 15 bm.).
MUZEUM RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysław) — „Kontuszowe pasy” — g. 10—15.
PALAC KULTURY — „Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąc” — g. 10—18 (do 13 bm.).

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEJ (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) — chirurg, internista.
SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA (ul. Garbary 17, tel. 510-21) — okulista.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — podstawa: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18; wypadki uliczne: tel. 99; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe zachorowania w domu — telefony: 544-44 i 544-45.
Ambulatoria: (ul. Chelmońskiego 20) — czynne: chirurgiczne (g. 7—23); pediatryczne (g. 15—23); stomatologiczne (g. 18—7); chirurgiczne I, ul. Kórnicka 8 (cała doba).
Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba); Główna 53 i Staroleśna 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, telef. 672-414, od 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — FALA 1,322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18) — 8.15 Węgierskie mel. i polskie piosenki; 8.44 „Co przyniosła nowe Problemy”; 9 Dla kl. I i II; „Dzieci słuchają muzyki”; 10 „Moja meta snów”; 10.20 Kolorowe melodie; 11.40 Rzeszowska kronika kulturalna; 12.10 Muzyka ludowa

Troski i nadzieje drogowców z Turku

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Turku nie ma łatwego i spokojnego życia. Coraz większy ruch samochodowy na trasach, które jeszcze przed paru laty służyły głównie wozom konnym, rowerom i nielicznym autobusom, powoduje szybkie niszczenie się starych nawierzchni tłuczniowych. Trzeba nie tylko konserwować je na bieżąco, ale stopniowo wymieniać nawierzchnie z tłuczniowych na bitumiczne.

I tu znów dalszy kłopot! Jak wykonywać takie roboty drogowe bez odpowiedniego sprzętu maszynowego? Zarząd Dróg Lokalnych nie posiada własnych maszyn, takich, jak oto-

Inwestycje szkolne w Ostrzeszowskim

Rok 1967 ma przynieść zakończenie budowy przedszkola w Ostrzeszowie, na co przeznaczona jest kwota 2,4 mln zł. We wsi Książenice budowana będzie szkoła kosztem miliona złotych, druga powstanie kosztem 300.000 zł. W Ostrzeszowie ma być rozpoczęta budowa Bursy Miedzyшкоłnej kosztem blisko 2,7 mln zł. Jak dotychczas nie zalezione jeszcze odpowiedniego wykonawcy. Budowa bursy jest bardzo pilna, chociażby dlatego, że pozwoli ona na uruchomienie w Ostrzeszowie średniej szkoły zawodowej.

Rozbudowana zostanie szkoła w Rogaszczykach, gdzie uzyskana jest dodatkowo 4 pomieszczenia oraz szkoła w Kuźnicy Mysłniewskiej (dodatkowo 3 pomieszczenia). Przy szkole w Morawinie wybudowana zostanie studnia głębinowa, również jak dotąd brak jest wykonawcy. Nowoczesne wyposażenie otrzymają szkoły w Kuźnicy Mysłniewskiej, Mąkoszycach, Bierzowie i przedszkole w Ostrzeszowie. (hp)

Zapisy do Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Kosowie

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Kosowie powiat Gostyń (telefon Gostyń 410) informuje o otwarciu w obecnym roku szkolnym 2 pierwszych klas. Kandydaci mogą składać dokumenty: podanie zawierające prośbę o przyjęcie i krótką prezentację kandydata (co robią rodzice, liczba osób w rodzinie, co robi rodzicielstwo, zainteresowania kandydata, dokładny adres zamieszkania itp.). Podanie winno być podpisane przez rodziców lub opiekunów. Ponadto potrzebne są: własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo zdrowia, wykaz ocen za półrocze w klasie 8, dwie fotografie formatu legitymacyjnego. Nauka w szkole trwa dwa lata. Przy szkole jest internat. Szkoła jest koedukacyjna. Uczniowie niezaangażowani do pracy jako pracownicy kwalifikowani w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych oraz uzyskują prawo dziedziczenia gospodarstw rolniczych. (na)

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Rolniczej mają prawo wstępu do 3-letniego Technikum Rolniczego, mogą być zaangażowani do pracy jako pracownicy kwalifikowani w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych oraz uzyskują prawo dziedziczenia gospodarstw rolniczych. (na)

wa narodów radzieckich; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II: „Wesoła zabawa”; 14 „List z Polski”; 14.15 Konc. rozrywkowy; 15.05 „Nasze spotkania” — Wietnam; 16 „Popołudnie z młodością”; 18 Konc. z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19.10 „Wielkie spotkanie”; 19.30 Konc. życzeń; 20.35 „Widzę i opisuję”; 21.05 Konc. chopinowski L. Grychotłówna — fortepian; 21.35 Książki — które na was czekają; 22.05 Konc. życzeń miłośników muzyki po ważne; 22.45 Chwila prozy — dla kobiet; 22.50 Uśmiechnięte piosenki; 23.15 Na różnych instrumentach grają wirtuozi muzyki tanecznej; 23.40 Jazz na dobranoc — Mo dern Jazz Quartet; 0.10 Program nocny z Łodzi;

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz: 7.15 Mel. rozrywkowe; 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Felieton Red. Spół.; 8.45 Ork. Ray Martin'a; 9 „Tropami ludzi i pieśni”; 10.05 Z muzyki włoskiego Baroku; 10.50 „Ulica Golebia”; 11.20 Wielobarwna wianzanka mel. ludowych na „Święto Kobiet”; 11.40 Robert Schuman — Papillons op. 2; 12.25 Konc. trzech wirtuozów muz. rozrywk. L. Bonfa (gitara), G. Jouvain (trabka), F. Cramer (fortepian); 12.50 „Lekarz przypomniał”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 Utwory polskich kompozytorów na ork. smyczkową; 14.30 „Jak sobie kto pociesze”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Walce E. Waldteufela; 15.10 W roku uroczystych obchodów 50 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej — Pieśni chóralskie

czarka, wytwornica pary, pompy do smoły, smołowozy itp. Środki budżetowe nie wystarczają na zakupy inwestycyjne, a korzystanie z żyłowej pomocy Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Kaliszu połączone jest zwykle z koniecznością zmian w harmonogramach zaplanowanych prac, stratą czasu i komplikacjami organizacyjnymi.

Większe zainteresowanie dla sprawy dobrego stanu dróg w powiecie powinien w tej sytuacji wykazać Powiatowy Związek Kółek Rolniczych. Zgodnie z zarządzeniem Ministra Rolnictwa nr 125 z 6. VII. 1966 r. należy zapewnić środki na zakup sprzętu drogowego z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Dobre drogi to przecież jeden z warunków, aby mechanizacja się gospodarka rolna mogła się prawidłowo rozwijać. Problem ten nabiera szczególnej wagi, gdy tak, jak w powiecie tureckim, tworzy się bazy miedzykółkowe i rozbudowuje filie POM. Porozumienie zawarte między Pow. Zarz. Dróg Lokalnych i PZKR rozwiązałoby nareszcie dotychczasowe trudności i pozwoliłoby zwiększyć w znacznym stopniu roczny zakres modernizacji dróg tłuczniowych.

Plan na rok 1967 przewiduje budowę 2,5 km nawierzchni bitumicznej jako kontynuację 2,6 km zbudowanej w roku ubiegłym. Wszelkie prace konserwacyjne, remontowe i inwestycyjne Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych wykona sposobem gospodarczym przy pomocy własnych brigad.

Niemalą udział w ulepszeniu stanu dróg w powiecie mają czynniki społeczne ludności. I tu jednak nie można obyć się bez pomocy, kontroli i koordynacji ze strony PZDL. W r. 1967 zaplanowane czynniki społeczne obejmują budowę 16 km dróg o nawierzchni trwałej i 11 km o nawierzchni żwirowej. Kontynuować się będzie kładzenie trwałej nawierzchni na ciągach o dużym

ECHO naszych artystów

Dodatkowe okienko

W odpowiedzi na notatkę „Tasiemcowe kolejki na poczcie” (17. II. 67) otrzymaliśmy pismo z Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego z Obornik z wyjaśnieniem, że od 1 marca br. zostało uruchomione dodatkowe okienko w dniach dużej frekwencji. (e-o)

kompozytorów rosyjskich i radz. wyk. Chór Rogi. Wrocław. PR p. d. E. Kajdasza; 15.30 Dla dzieci starszych: „Monografia zwierząt”; 16.05 Public. miedzyznar.; 17.25 „Za Odrą i Nysą”; 18.10 „Młodzi mistrzowie techniki”; 18.25 Z życia Poznańskich Szkół Muzycznych; 18.45 „Uspokajanie ciąg dalszy”; felieton; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „General della Rovere” — słuch.; 20.30 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 „Nauka w służbie Pokoju”; 22.55 „Horyzonty muzyki”; 23.25 Muz. rozrywk. i tan.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III — UKF 69,74 MHz: 18.05 Przebieg za przebojem; 18.40 „Nie czytaliście — to posłuchajcie”; 19 Historia tanga; 19.13 Śpiewają — E. Piaf i M. Mathieu; 19.25 „Trędowata”; 19.35 Sylwetka piosenkarza — Nara; 20 Ołbrzym z gitarą — Burl Ives; 20.15 Piękna Helena — aud. nie tylko dla kobiet; 20.35 Jazz z estrady — F. roll Garner; 21 Herbatka przy samowarze; 21.28 Hanienska — chan son; 21.40 Orly i 120 basów — gawęda; 21.50 Opera — W. A. Mozarta: „Così fan tutte”; 22.07 Spie wa — Doris Day; 22.15 Historia ze znakami zapytania; 22.25 Kompozytor — zawód kobiety; 22.45 Dla tych, którzy nie mogą zasnąć; 22.55 Wiersze C. K. Norwida; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Spiewa Joanna Rawik.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10—10.45 — „Noc puchacza” — film z serii — „Alfred Hitchcock przedstawia”; 16.15 — Program dnia (lok.); 16.20 — „Przy pominamy, radzimy”; 16.30 — PKF; 16.40 — „Łapać złodzieja” —

znaczeniu gospodarczym przy pomocy dotacji państwowej. Krótsze odcinki o znaczeniu dla pojedynczych gromad i wsi będą budowane wyłącznie w ramach wkładu ludności i funduszu gromadzkiego. Ogólna wartość zaplanowanych na rok bieżący robót drogowych wynosi 16,7 mln. zł, w tym dotacja państwowa 3,2 mln. zł fundusz gromadzki 2,7 mln. zł oraz wkład ludności 10,8 mln. zł.

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych gromadzi już materiał, aby zmniejszyć trudności transportowe w okresie na silenia robót. Wykonywane są niektóre mniejsze prace ziemne i trwa mechaniczny przerób kamienia na tłuczeń. (wg)

Udany koncert w Krotoszynie

Staraniem Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego w Poznaniu odbył się w ostatnią niedzielę w Krotoszynie uroczysty koncert z okazji zbliżającego się VI Kongresu Związków Zawodowych. W wypełnionej do ostatniego miejsca auli Technikum Miejskiego zaprezentowały swój najlepszy program zespoły amatorskie tej branży ze Zdun, Witaszcz, Pleszewa, Kościana i Pudliszek, przeplatany udanymi konferansjerką Ady Zywczyk, artystki z Poznańskich Teatrów Dramatycznych. Wiele uroczystością wniósł „Zgaduj-zgadula” na temat związkowe. Zwycięzcy zostali obdarowani cennymi nagrodami.

Koncert był pierwszą rozśpiewaną pocztówką, jaką przemysł spożywczy i cukrowniczy z woj. poznańskiego przesłał z dalekiego Krotoszyna do organizatorów VI Kongresu Związków Zawodowych. (b)

Praca i dom pani Władysławy

S podobała się Chodzież rodzinie Śramów, więc osiedli tu na stałe. Posta nowili nigdzie się już nie prze nosić (a musieli to robić uprzednio kilkakrotnie) choćby ojcu rodziny proponowano nie wiem jaki awans. Pani Władysława Śramowa rozpakowała ostatecznie walizki, rozejrzała się po skromnym gospodarstwie i po naradzie rodzinnej postanowiła podjąć pracę zawodową. Najłatwiej było o nią w fabrykach porcelany i porcelitu.

Niełatwo było zdobyć się na tę decyzję, wobec drobnych jeszcze dzieci. Najmłodsze 3-letnie umieszcza w przedszkolu, a troje zostawało po naucz-

film archiwalny z cyklu — „Stare gagi”; 16.55 Wiadomości; 17 — Dla młodych widzów — „Zwykłe sposoby — niezwykłe sekrety”; 17.20 — „Nie tylko dla pań”; 17.45 — Program pt. „Spraw(k)a Janusza Przybysza”; 18.05 — „Piosenki dla Ewy” — program muzyczno-rozrywkowy na Dzień Kobiet; 18.45 — Wszelchnia TV — „Wieczory antyczne” — przed kamerami prof. dr K. Kumaniecki; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Oferta dla każdego” — rep. z Międzynarod. Targów Lipskich; 20.30 — „Noc puchacza” — film z serii „Alfred Hitchcock przedstawia”; 21.20 — Światowid; 21.50 — Dziennik; 22.05 — „Warszawska Jesień” — reportaż z „Jesieni 1966”.

CZWARTEK: 9.55—10.25 Historia (kl. VIII); 10.55—11.25 Język polski (kl. VIII); 15—15.30 Dla dzieci — „Wesoły pociąg” (Leningrad); 16.05 Program dnia (lok.); 16.10 Kurs rol niczy — „Mineralne nawozy azotowe”; 16.40 „Jak się do tego zabrac” — film; 16.55 Wiadomości; 17 Dla dzieci kino „Ptyś”; 17.20 Dla młodych widzów „Trzy, dwa, jeden, zero — start” odc. III — przed kamerami doc. dr K. Kordylewskich; 17.40 Magazyn „Tramp”; 18 Włoskiy magazyn filmowy „Radar”; 18.10 Opowieści znaniejszych rzeki; 18.30 Przegląd muzyczny; 19 W pracowniach poznańskich naukowców; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 Sprawozd. sport.; 21.15 Teatr Kobra: „Jesteś tylko diabłem” — Joe Alexa; 22.15 „Refleksje”; 22.45 Dziennik.

TV zastrzega prawo do zmian.

Milionowe zobowiązania pleszewskich i chodzieskich fabryk

Załoga Pleszewskich Zakładów Wyrobów Papierowych w Pleszewie dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, święta 1 Maja oraz z okazji VI Kongresu Związków Zawodowych, podjęła zobowiązania produkcyjne wartości 582.000 zł i czynne społeczne wartości blisko 100.000 zł. M. in. dodatkowo wyprodukuje 5 ton torebek płaskich i klockowych z folii aluminiowej, 15 tys. sztuk rolek papieru śniadaniowego, 1 mln nalepek na zeszyty szkolne oraz 1 mln kg rolek dalekopisowych.

Wykonane zostaną m. in. prace związane z uporządkowaniem terenu przyzakładowego, założeniem trawników i kwietników, wyremontowaniem domków campingowych w zakładowym ośrodku wypoczynkowym w Wieleniu, naprawieniem przyczep ciągnikowych itp. Załoga licząca 250 osób, przepracuje dodatkowo 1080 roboczo-godzin. (lki)

☆

W odpowiedzi na apel Huty im. Lenina dla uczczenia 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 1 Maja, Święta Odrodzenia i Kongresu Związków Zawodowych, załogi Chodzieskich Zakładów Porcelany i Porcelitu w Chodzieży podjęły liczne zobowiązania produkcyjne i czynne społeczne.

Wartość zobowiązań produkcyjnych wynosi 5.400 tys. zł i obejmuje: — wyprodukowanie ponad plan porcelany elektrotechnicznej o wartości 2 mln. zł, dodatkową produkcję galanterii porcelanowej wartości 1,1 mln. zł, obniżenie ilości gatunku II o 2 procent, podwyższenie produkcji gatunku I o 2 procent, podwyższenie wydajności pracy o 6 procent.

Czynne społeczne dotyczą

przepracowania 10.376 roboczo-godzin przy budowie ulic miejskich oraz zagospodarowywaniu terenów przedszkolnych i dojazdów do zakładów.

O podjętym czynnie produkcyjnym i społecznym zamełdowała największa w Wielkopolsce Huta Szkła w Ujściu pow. Chodzież. Pracownicy tej Huty zobowiązali się wyprodukować ponad plan opakowania szklane wartości 2 mln. zł oraz wykonać w czynnie społecznym ośrodek wypoczynkowy-przyrodny nad Notecią. (mk)

W dniu święta

Kobietom — upominki

Załoga Chodzieskich Zakładów Porcelany i Porcelitu w Chodzieży to w większości kobiety. Nie też dziwnego, że dzień 8 marca w zakładach tych od kilku lat obchodzony jest bardzo uroczysto.

W bieżącym roku obchody Dnia Kobiet zostały zaanżugowane uroczystym koncertem w miejscowym Domu Kultury 4 marca. Na koncert przybyły licznie solenizantki. W części artystycznej wystąpiły ogrodniczki z PGR Owińska.

8 marca już od rana pracownice CHZPiP powita orkiestra dęta. W przerwie śniadaniowej w oddziałach produkcyjnych wszystkich zakładów odbędą się spotkania kobiet z przedstawicielami dyrekcji i czynników polityczno-społecznych przedsiębiorstwa. Wszystkie panie obdarowane zostaną w dniu swego Święta upominkami.

Tradycyjnie już nie zapomina się w tym dniu o rencistkach, dla których zorganizowane zostanie specjalne spotkanie. (mk)

dyspozycji pracownicy są łaźnie z prysznicami, umywalkami, szatnią. Komisja kobieca, której przewodniczy p. Śramowa, przedkłada radzie zakładowej swoje propozycje dotyczące warunków pracy kobiet.

Być może przedmiotem zainteresowania komisji stanie się niebawem sprawa organizacji życia kulturalnego. Przecież większość załogi stanowią młode dziewczęta, którym nie zawsze spiesz się do domu. Przydałaby się może dla nich jakaś świetlica czy klub, bo miasto raczej rozrywek młodym wiele nie zapewnia.

Kończyła się pierwsza zmiana. Moje rozmówczynie spieszyły do domów. Władysława Śramowa serdecznie zapraszała do siebie. Widać było, że pragnie pokazać swój dom, który z takim trudem od lat organizowała. Chętnie bym zobaczyła ją w roli dobrej na pewno gospodyni, ale na mnie czekał mój własny dom i synek pozostawiony w przedszkolu. Rozstałyśmy się więc z niejakim żalem, że nie możemy dłużej pomówić o interesujących nas sprawach. Sądzę jednak, że nie było to ostatnie na sze spotkanie.

MARIA POLCYNOWA



Na zdjęciu: Władysława Śramowa (z prawej) i Katarzyna Błaszczak (z lewej) przy warsztacie pracy. Fot. — H. Kamza